№ 97. Wtorek, dnia 21 Maja 1918 roku. Rok III.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . 3 k. 30 h.
Z odnoszeniem do domu . 4 k. 30 h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 4 k 30 h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 6 do 7 po poł. Administracja od 9 do 12 i od 2 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 20 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16; J. Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej

Cena ogłoszeń:
Na I str. wiersz garmontowy 2 k. — h.
„ III „ „ petitowy . 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ . . — „ 60 „
Drobne za wyraz . . . . . — „ 20 „

Telegramy „Głosu Rad."

(Teleg. C. i K. Biura Koresp.).

Zachodnia.

BERLIN, 20-go maja. Urzędownie z wielkiej kwatery głównej.

W obszarze Kemmel czynność ogniowa wzmogła się wieczorem i około północy. Dziś rano rozwinęły się gwałtowne walki artylerji. Na pozostałych frontach walk ożywiła się różnorodna czynność bojowa. Na południowym brzegu Ancre, Anglicy atakowali wczesnym rankiem wielkimi siłami i wtargnęli do Ville Sur-Ancre. Usiłowania nieprzyjaoiela wtargnięcia do doliny Ancre spełzły na niczem. Kilkakrotny atak na Morlancourt został krwawo odparty.

Na wielu miejscach frontu angielskie i francuskie napady wywiadowcze zostały odparte. Na przedpolach walk na północ od St. Michel wzięliśmy jeńców. Ostatniej nocy Londyn, Dover i wiele innych miejscowości nadbrzeżnych, zostały ze skutkami obrzucone bombami.

KOMUNIKAT WIECZOROWY.

BERLIN, 20 maja. Silne francuskie ataki na Kemmel z wielkiemi stratami odparto.

Pierwszy jenerał-kwatermistrz
Ludendorf.

Południowo-Zachodnia.

(Tel. c. i k. Biur. Koresp.).

WIEDEŃ, 20-go maja. Donoszą urzędownie:

Na froncie południowo-zachodnim ostra czynność wywiadowcza i lotnicza z obydwóch stron

Szef sztabu jeneralnego.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

LONDYN 21 maja. Ostatniej nocy przy Ville-Sur-Anere i północo-zachodzie od Morlaucourt były przeprowadzone małe utarczki. W tej okolicy poprawiliśmy nasze pozycje.

Nasze wojska wzięły znaczną liczbę jeńców i zabrały karabiny maszynowe. Na południo-zachodzie od Albert i Kemmel wzieliśmy jeńców i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe. Atak nieprzyjaciela na północny zachód od Bethune został odparty za nim zdołał dojść de naszych linji.

Sensacyjny spisek w Irlandji.

(Tel. c. i k. Biur. Koresp.).

LONDYN, 20 maja. Lord porucznik dla Irlandji wydał odezwę, w której wskazuje na to, że kilku poddanych, którzy zamieszkują w Irlandji, zrobili spisek i utworzyli zdradziecki związek z niemieckimi poddanymi.

Ponieważ muszą być przedsięwzięte energiczne środki celem udaremnienia spisku niemieckiego, co jest obowiązkiem wszystkich wiernych poddanych, rząd Irlandzki pod każdym względem popierać celem zwalczenia spisku niewiernych i zdradzieckich zamiarów Niemców. Wszystkich wiernych poddanych królowi irlandzkich wzywa się nie popierać spisku i przyczynić się do dalszego celowego prowadzenia wojny. Dalsze środki celem zwerbowania ochotników niebawem będą ogłoszone.

Aresztowanie domniemalnego kierownika spisku niemieckiego przewiduje się niebawem. Podług gazet poseł, hrabia Plunkiet, dowódca Einfeiner są aresztowani.

Przed chwilą ostateczną.

(Ostateczny wysiłek.—Niebywały rozmiar walk.—Cały front w ofenzywie.—Obrona Ypres.—Dowództwo Focha).

Wnosząc z doniesień grozy nie ulega wątpliwości, że Niemcy przystąpili do tak dawno zapowiadanej ponownej, piątej ofenzywy na Zachodzie. I postanowili przystąpić do niej z całym, na jaki się mogą zdobyć wysiłkiem.

Korespondent wojenny „Handelsbladet" donosi, że to co się obecnie dzieje na froncie zachodnim, rozmiarami swymi i grozą przechodzi wszelkie dotychczasowe zmagania wojenne. Z jednej strony niewidziany dotąd nieustanny ogień dziesiątek tysięcy dział niemieckich, zalewający formalnie front ogniem i żelazem, z drugiej strony nieugięta uporczywa obrona, oto obraz, który trudno odmalować.

Należy się spodziewać, że w najbliższych dniach z Ypres nie pozostanie ani śladu. Niemcy dniem i nocą bezustannie bombardują miaste z dział wszelkiego kalibru.

Jednocześnie urzędowe wiadomości wojkowe potwierdzają, że na północ od Toul wzmaga się akcja wojenna.

To samo stwierdzić trzeba i na północo-zachód od Reims. Cały więc front ogarnięty jest działaniem ofenzywy.

Omawiając te walki korespondenci wojenni zaznaczają z naciskiem, że mimo wściekłego ognia dział artylerji niemieckiej obrona Ypres przeprowadzona jest świetnie. Obrońcy pozostaną na gruzach miasta tak długo jak długo będzie to potrzebne do ogólnego ruchu wojsk angielskich.

Jak piszą sprawozdawcy wojenni generalis. Foch jest zupełnie pewny swoich sił i planu obrony.

W każdym razie dni najbliższe przyniosą wypadki o znaczeniu na okres bieżący rozstrzygającym.

„Przedstawicielstwo" polskie w Berlinie.

Dnia 16 maja wyjechali do Berlina *z polecenia rządu polskiego* Maciej ks. Radziwiłł, hr. Ronikier, hr. Potulicki i dr. Schmid. Wyjazd ten pozostaje w związku z reorganizacją i rozszerzeniem Polskiego Biura Prasowego w Berlinie.

Delegaci warszawscy osiądą na razie stale w Berlinie i będą usiłowali nawiązać stosunki z niemieckiemi kołami politycznemi.

Wiadomość ta jest tak znamienna, że prosi się o komentarz na temat tego „przedstawicielstwa", skutki którego z poprzednich zresztą „zabiegów dyplomatycznych" wyżej wymienionych panów w osobach: ks. Radziwiłła i hr. Ronikiera społeczeństwo polskie aż nadto dobrze pamięta.

Obecnie, jak się okazuje, przybywa jeszcze nowych dwuch „mężów opatrznościowych"—hr. Potulicki i dr. Schmid.

Wyjazd ten jest z polecenia rządu polskiego. Tak komunikują pisma. Ale napewno nie jest ona w myśl poleceń społeczeństwa polskiego, które tylekrotnie wypowiadało się już na temat „misji", jakich podejmowali się hr. Ronikier i ks. Radziwiłł.

I w tym właśnie leży sedno sprawy...

Sprawy polskie.

Śmierć brygadjera Hallera.

Podobno brygadjer Haller, dowódca II ej tak zw. Karpackiej brygady odebrał sobie życie.

O przyłączenie do Polski.

W kwietniu, na zjeździe stronnictw polskich w Wilnie przyjęto memorjał, w którym czytamy między innymi:

„Żądamy, by Wilno i zdobyta część gubernji wileńskiej, gubernji grodzieńskiej i polska część suwalskiej były do Polski przyłączone. Zwłaszcza Wilno, z którym to miastem związanych jest tyle wspomnień i tradycji historycznych, gdzie ludność polska jest elementem tak silnym i żywiole o głębokim patrjotyźmie (czego dowodem, iż mimo smutnych warunków, w jakich odbywała się rekrutacja do armji polskiej, wynik jej procentowy był największy), Wilno wreszcie, które winno być uważane za drugą stolicę Polski — zwrócone było państwu polskiemu. Rząd polski, którvby na utracie Wilna położył swoją pieczęć, nie będzie popularny. Zachodzi obawa, iż utrata Wilna wzmoże sympatje rosyjskie, a utrudni ogromnie współdziałanie z mocarstwami centralnemi".

Kronika wojenna i zagraniczna.

Pogromy w Rosji.

Sztokholmskie żydowskie Biuro prasowe otrzymało z Rosji od posła Gruzenberga wiadomość, iż w ciągu ostatnich kilku miesięcy dokonano w Rosji 300 pogromów żydowskich.

Doniosłe obwieszczenie.

„Wiener Zeitung" ogłasza obwieszczenie ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym podane jest do wiadomości, że c. i k. Naczelna Komenda Armji zarządziła co następuje: „Wschodni obszar wojenny odpada, pozostaje nadal dalszy i ściślejszy południowo-zachodni obszar wojenny. Rozporządzenie to ma ważność od dnia 20 maja r. b.".

Z GODZINY NA GODZINĘ.

Kalendarzyk. *Dziś:* Świąt. Wiktora M *Jutro:* † Suchy dz. Julji Panny.
Wschód słońca o godzinie 4.09. Zachód o. godzinie 7.44. Długość dnia godzin 15.41.

Kronika ogólna.

Subwencja dla Wydziału budowlanego. C. i k. Jeneralne Gubernatorstwo w Lublinie przychylając się do prośby Wydziału budowlanego Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie, udzieliło temu Komitetowi subwencji w kwocie koron 300.000.

Połowa subwencji tej ma być zużyta na poparcie akcji Wydziału budowlanego, mającej na celu niesienie pomocy finansowej spółkom budowlanym. Celem tych spółek jest budowa cegielń w całym kraju; bo chociaż sieć takich cegielń spółkowych już istnieje nie jest ona jednak dostatecznie jeszcze rozgałęziona druga połowa subwencji c. i k. Jen. Gub. ma być użyta na przygotowanie planów regulacji miast.

Kronika miejska.

Zlot Harcerzy. Jak było zapowiedziane. w pierwszy dzień Zielonych Świąt, odbył się zlot Hacerzy ziemi Radomskiej, który rozpoczął się wysłuchaniem mszy św. odprawionej przez kapelana ks. Gierycza.

Po południu punktualnie o godz. 4-ej rozpoczęły się ćwiczenia, na które złożyły się piramidy wykonane b. udatnie przez Harcerzy Szk. Handl. Męskiej, ćwiczenia gimnastyki szwedzkiej przez Harcerzy Gimnazjum Męskiego, ćwiczenia zastępów Str. Ogniowej pod ko endą Komendanda Straży p. Przyjałkowskiego wykonane b. dobrze, pochody i zwroty zastępami, plutonami i drużynami pod komendą drucha Kąkolewskiego wykonane sprawnie i dobrze.

O godz. 8-ej przy wypełnionej sali b. Gimnazjum Męskiego odegrana została sztuka przez harcerzy i harcerki, p. t. „Na słonecznej drodze“, która zakończyła uroczystość dnia.

Cały obchód sprawił miłe i sympatyczne wrażenie, na tłumnie zgromadzonej publiczności.

Nowe plagi. W lasach okolicznych, Kapturze, Pacynie, a może i dalej, drzewom liściastym, osobliwie dębom i grabom, grozi poważne niebezpieczeństwo: obsiadły je gąsienice i ogołacają z liści, tak, że już dziś wiele z nich wygląda, jak w zimie. W młodych lasach iglastych podszycie dębowe prawie że zniszczone—ogołocone z liści. Taki sam los dotyka i grusze polne, bliskie lasów. Szkodniki pole zniszczenia rozszerzają, przenosząc się coraz dalej, zagrażając już i drzewom owocowym. Obecnie wśród drzew dębowych niepodobna przejść; szkodniki jak grad, kapią na przechodnia.

Trawa na pastwiskach górnych i jarzyny na gruntach piaszczystych na wpół wypalone. Kilkodniowa jeszcze susza wyrządzi w okolicy wprost nieobliczalne szkody. *b*

Przedstawienie chłopskie. Aby zaspokoić ciekawość naszych Czytelników z powodu wzmianki w numerze sobotnim p. t. „Niespodzianka“ — komunikujemy, że będzie nią przedstawienie amatorskie chłopów z Polan.

Niezwykła ta drużyna artystyczna, złożona wyłącznie z samych włościan, zjedzie do Radomia, aby w sali b. gimnazjum (gmach po-pijarski) w sztuce osnutej na tle ludowym zakonkurować z amatorami - mieszczuchami.

Na zakończenie odegrany zostanie obrazek „Wesele“ — takie prawdziwe chłopskie wesele, jakiego w Radomiu jeszcześmy nie widzieli.

Cel przedstawienia — zasilenie straży ogniowej w Polanach.

Kiedy to niezwyczajne w mieście chłopskie przedstawienie się odbędzie — wkrótce czytelnikom zakomunikujemy.

Z ubiegłych świąt. Ubiegło dwa dni świąteczne odznaczały się przedewszystkim — upałem. Dochodził on w cieniu w godzinach południowych do 20 stopni Cel. Skutek był taki, że niezwykłym powodzeniem cieszyły się wszelkiego rodzaju ogóry, tinle, lody, mazagrany — i wycieczki zamiejskie. To też o miejsce w pociągach walczono nieomal na pięści.

Dwudniowy odpoczynek uprzyjemniała orkiestra wojskowa w parku Kościuszki, której słuchały tłumy osób, zapełniając park aż do późnych godzin wieczorem Jedyną atrakcją był zlot harcerski o czym oddzielnie.

Zgon. W mieście naszym zmarł ś. p. K. Bolesta, przemysłowiec, właściciel fabryki maszyn rolniczych, przeżywszy lat 53.

— Z pośród przedstawicieli starszej generacji rzemieślniczej ubył ś. p. Ciszek, długoletni właściciel składu obuwia, przeżywszy lat 60.

Pożar i trzy ofiary.

Dziś o godz. 1 i pół przed południem powstał pożar z niewiadomej przyczyny przy ulicy Skaryszewskiej № 29.

Spaleniu częściowemu uległ dom drewniany. Pożar pociągnął za sobą tragiczne następstwa bowiem na jednej z facjatek zamieszkałych przez Szmula Goldmana, spaliły się trzy osoby:

Właściciel nieszczęśliwego mieszkania, Szmul Goldman lat 60, Abram Goldman lat 5 i Liba Wiener lat 6. Na ratunek pośpieszyły pogotowia II i I oddziału straży, akcją kierował wicekomendant Andrzejewski. Na miejsce pożaru przybył oddział wojska do pomocy i utrzymania porządku. Alarmu wcale prawie nie było.

Pożar ze względu na spalone ofiary wywołał w tamtej dzielnicy miasta wielkie wrażenie; dom oblegają tłumy ciekawych.

Z ZIEMI RADOMSKIEJ.
(Wieści i Korespondencje).

Wspomnienie pośmiertne.
(Kores. własna „Głosu Radom.“).

Ludzie modlą się o śmierć szczęśliwą, a w spełnieniu tej prośby upatrują dowód łaski Boskiej. Śmierć szczęśliwą, bo cichą i spokojną dał Bóg ś. p. Helenie z Kotkowskich Cichowskiej, po 65 latach cichego, bogobojnego a przykładnego dla otoczenia życia.

Oddana całkowicie obowiązkom matki licznej rodziny i pani domu ziemianki, stroniła od uciech światowych—świat jednak do niej się garnął. To też przez długie lata dwór Linowski stanowił ośrodek życia towarzyskiego okolicy, ujmujące, pełne słodyczy obejście ś. p. Heleny przy boku Jej zacnego małżonka, stanowiło dobrany zespół, który przyciągał ludzi różnych poglądów i z różnych środowisk pochodzących.

Ś. p. Helena kochała polską ziemię, kochała swój Linów; z którego wydalała się niechętnie. Wyjechała do Warszawy dla poratowania zdrowia, które w ostatnich czasach, po napadzie bandytów na Linów, psnęło się w uczach.

A gdy zrozumiała, że niebawem miała się rozstać z tym światem, otoczona troskliwą opieką męża, dzieci i wnuczki, czuła się spokojną i pogodzoną z wolą Bożą.

Pragnęła tylko jeszcze jednego — umierać na wsi, w Linowie. Pragnienie to jednak spełnić się nie miało.

W cichy, piękny, słoneczny dzień majowy ruszył kondukt żałobny z kościoła parafjalnego w Trójcy, prowadzony przez Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Sandomierskiego, aby odprowadzić na miejsce spoczynku wiecznego zwłoki ś. p. Heleny, które w grobie rodzinnym złożono.

Liczny zastęp rodziny, dalszych krewnych, przyjaciół i znajomych podążał za trumną, aby oddać ostatnią posługę tej, która miłowała Pana Boga, a bliźnich swą dobrocią zjednywała.

Oby ta nasza ziemia lekką jej była.

Świadomy.

Ogłoszenie.

Komornik przy Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym w Radomiu Wł. Gaździński, zamieszkały przy ul. Kościelnej № 4, na zasadzie art. 1030 Post. C podaje do wiadomości publicznej, że dnia 31 maja 1918 r. o godzinie 10 zrana w Radomiu na miejscu znajdowania się zaaresztowanych przedmiotów ul. Lubelska № 80 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Chila Lejbusia Zschcińskiego, a składającego się z ruchomości domowych i ubrań, ocenionego na 700 kor.

P. o. Komornik Sądowy Czerwiński.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Redaktor: Czesław Xawery Jankowski. Druk „J. K. Trzebiński“—Radom. Za wydawcę: Edward Suchański.
Za pozwoleniem cenzury wojennej.